

# Orator Świątokrzyski

marzec-kwiecień 2006 nr 95

*Pismo dla Przyjaciół Oratorium Świątokrzyskiego i Parafian Św. Krzyża*



Resurrezione Di Cristo - Arazzo fiammingo attribuito a Pieter Paul Rubens

## Drodzy Czytelnicy Oratora Świątokrzyskiego

**W**itamy w marcowo-kwietniowym – świątecznym numerze „Oratora”.

Zmartwychwstanie Jezusa będąc przedmiotem naszej wiary, stanowi podstawę naszych nadziei i je odpowiednio ukierunkowuje. Oto Jezus powstał z martwych „jako Pierwociny spośród tych, co pomarli” (1 Kor 15,20). I ten fakt jest najlepszym wytłumaczeniem naszego oczekiwania na zmartwychwstanie w dniu ostatecznym.

Warto w tym miejscu przypomnieć słowa śp. Jana Pawła II, dzisiaj Sługi Bożego, którego pierwsza rocznica śmierci przypada właśnie w kwietniu: „Zmartwychwstanie Chrystusa jest potwierdzeniem sensu naszego bytowania na ziemi. Jest potwierdzeniem sensu człowieka. W Zmartwychwstaniu Chrystusa jest źródło, korzeń naszej ostatecznej wiary. Nie tylko w Boga, który mocen jest przywracać życie; nie tylko w Chrystusa, który to życie własną mocą, jako Syn Boży, przywrócił sobie, Synowi człowieczemu. Zmartwychwstanie jest korzeniem wiary w człowieka”.

Radosnych, błogosławionych, pełnych nadziei Świąt!

**Redakcja**

### W numerze:

Z Kroniki parafialnej	3
Temat miesiąca: Czuwajcie...	5
Kieleckie szczygły...	7
Zabójcze piwo	8
Takie wakacje	15
Długie powroty...	16
Mój kolega z Afryki	18

## PANIE,

po raz kolejny w życiu  
 spod krzyża, na którym dokonałeś życia,  
 udajemy się do Twojego grobu  
 i znajdujemy go pustym  
*Wstał, przeniknął grobu mury Bóg natury*  
 – śpiewamy z radością, ciesząc się, że  
*Nie zna śmierci Pan żywota,*  
 a więc również droga naszego życia  
 nie jest drogą donikąd.



Odejdę od was na krótko, ale znowu do was powrócę – tak mówisz  
 odchodząc z ziemi. Jakoż powracasz, a rozstanie trwa krótko  
 – tak krótko, jak krótko żyje trawa, która *z rana zieleni się,*  
*a wieczorem usycha.* Twoja trawa, Panie, nie pragnie też niczego więcej,  
 jak tylko Twojej rosy – nadziei, aby rosnąć w ciągu jednego dnia  
 i nie martwić się, że rychło padnie ofiarą przemijania.

Wszystkie nasze ścieżki prowadzą do mogiły, ale Twoja nadzieja  
 nie umiera i nie zawodzi, dlatego i każde ludzkie ziarno, wrzucone  
 w glebę Twojej obietnicy, nie zginie.  
 Dlatego radujemy się, Panie i śpiewamy o Twoim zwycięstwie.

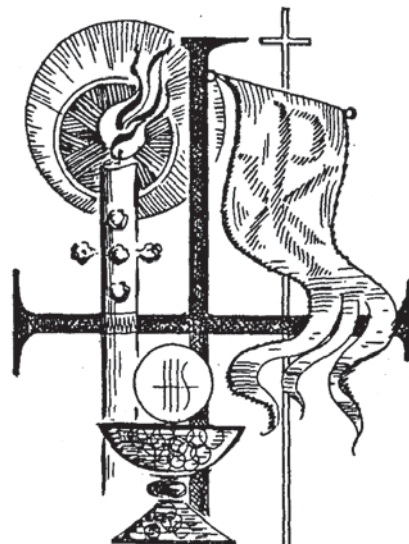
Bądź z nami, Panie,  
 Bądź w naszej radości i naszej nadziei...

***Drodzy Parafianie oraz uczęszczający do naszego kościoła!***

**Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego  
 dzielimy się z Wami radością wiary,  
 która wie, że Jezus żyje  
 i wstawia się za nami u Ojca.**

**Niech wszystkie drogi Waszego życia  
 kończą się w Emaus,  
 w którym rozpoznaje się Chrystusa  
 i od nowa zaczyna MU wierzyć.**

**Łaska Zmartwychwstałego Pana  
 niech przenika każdy Wasz dzień  
 i umacnia każdą dobrą nadzieję.  
 Wszystkim – RADOSNYCH ŚWIĄT!**



**Wasi duszpasterze Salezjanie**

## Z Kroniki parafialnej - luty-marzec-kwiecień 2006

● W dniach 20-24 lutego Małe Oratorium zorganizowało ferie stacjonarne dla dzieci. W programie znalazły się m.in. kulig i basen. Odsyłamy do artykułu relacjonującego to wydarzenie oraz serwisu fotograficznego (str. 12-14).

● Pierwszy dzień marca był równocześnie pierwszym dniem Wielkiego Postu, w tym właśnie dniu przypadła Środa Popielcowa. W tym kontekście, w ramach ogłoszeń parafialnych, mogliśmy usłyszeć: „Wielki Post to czas naszego szczególnego stawania przed Panem w duchu pokuty i umartwienia dla porzucenia grzechu i pójścia za Chrystusem. W tym czasie Kościół wzywa nas do pokuty, jałmużny i modlitwy. Wykorzystajmy dobrze ten czas!”.

● Szczególną okazją do modlitwy i refleksji w okresie Wielkiego Postu były nabożeństwa Drogi Krzyżowej (odprawiana w każdy piątek o godz. 8<sup>30</sup> i 17<sup>30</sup> dla dorosłych i młodzieży oraz dla dzieci – o godz. 16<sup>30</sup>) i Gorzkich Żali z kazaniem pasyjnym (w każdą niedzielę o godz. 17<sup>00</sup>).

● Pojawiło się także w międzyczasie zaproszenie do udziału w Misterium Męki Pańskiej, które było wystawiane w seminarium salezjańskim w Krakowie przez alumnów tejże uczelni. Z tego zaproszenia skorzysta-



Młodzi uczestnicy ferii zimowych 2006

ła pewna liczba parafian, która autokarem udała się tam w sobotę, 11 marca. W programie znalazło się także odwiedzenie Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. O tym wydarzeniu na str. 17.

● 12 marca, w niedzielę, na Mszy św. młodzieżowej o godz. 10<sup>00</sup> modliliśmy się w intencji ks. Grzegorza Dudka, także prezesa Lokalnej Salezjańskiej Organizacji Sportowej „Salos Cortile” Kielce, z okazji jego imie-

nin. Po Mszy św. przedstawiciele poszczególnych grup parafialnych wręczyli kwiaty i złożyli okolicznościowe życzenia, gratulując przy tej okazji otrzymanej przez niego „Nagrody Miasta Kielce” za 2005 rok. Ks. Grzegorz znalazł się w gronie dziesięciu osób, tutaj cytując z gazety: „które wiele zrobiły dla Kielce i ich mieszkańców, przyczyniły się do rozwoju miasta i promowania jego dobrego wizerunku”.

● 19 marca, w niedzielę, rozpoczęły się w naszej parafii rekolekcje wielkopostne dla dzieci ze szkoły podstawowej (o godz. 11<sup>30</sup>) i młodzieży z gimnazjum (o godz. 10<sup>00</sup>). Głosił je ks. Adam Parszywka z Krakowa, a wspierany był przez ks. Jan Hańderka, wolontariuszkę Annę oraz miejscowych katechetów, a od strony śpiewno-muzycznej – przez samego ks. proboszcza Marka Ledwożywa. W programie rekolekcji znalazły się spotkania w szkole, Oratorium oraz w kościele (nabożeństwo pokutne, spowiedź, Droga Krzyżowa). Zakończyły się w środę, 22 marca, na Mszach św. o godz.: 8<sup>00</sup>, 10<sup>00</sup> i 12<sup>00</sup>.

● 27 marca przedstawiciele naszej parafii, a zwłaszcza ci z nich, którzy tworzą Biuro Radia Maryja, mogli udać się do kieleckiej bazyliki katedralnej i wziąć udział we Mszy św.



Zdjęcia: ks. Wojciech Zieliński SDB

Przed Misterium „Męki Pańskiej” była wizyta w Jagiellovicz Sanktuarium



DOKOŃCZENIE ZE STR. 3

o godz. 18<sup>00</sup>, odprawianej przez ks. biskupa ordynariusza Kazimierza Ryczana (także z jego kazaniem) i transmitowanej przez rozgłośnię Radia Maryja i Telewizję TRWAM.

● 31 marca, o godz. 19<sup>00</sup>, w ramach obchodów I rocznicy śmierci Ojca św. Jana Pawła II, mogliśmy obejrzeć program słowno-muzyczny pt. „Opowieść o Białym Człowieku”, przygotowanym przez młodzież Gimnazjum Nr 13.

● Z tej „papieskiej okazji” został także ogłoszony dla dzieci i młodzieży konkurs plastyczny i literacki pt. „Moje wspomnienie o Janie Pawle II”. Rozstrzygnięcie konkursu i wręczenie nagród miało miejsce w niedzielę, 2 kwietnia, po Mszy św. o godz. 10 – dla młodzieży i po Mszy św. o godz. 11<sup>30</sup> – dla dzieci.

W tym także niedzielnym dniu przypadła dokładnie I rocznica śmierci Papieża Polaka. W tym dniu modliliśmy się w szczególny sposób o Jego rychłą beatyfikację. Taką okazją była każda ze Mszy św., a także czas specjalnego czuwania, które rozpoczęło się po Mszy św. o godz. 18<sup>00</sup> i trwało do godz. 21<sup>37</sup> – czasu, w którym odszedł do Pana Jan Paweł II. Można się



Msza św. w łagiewnickim sanktuarium – przewodniczy ks. Wojciech Zieliński

Fot. Archiwum

było także udać na Plac Jana Pawła II (obok kieleckiej katedry) i tam wraz z wiernymi kieleckich parafii złączyć się we wspólnej modlitwie.

● Również w niedzielę, 2 kwietnia, rozpoczęły się rekolekcje wielkopostne

dla dorosłych (na wszystkich Mszach świętych, z wyjątkiem tej o godz. 10<sup>00</sup>) i młodzieży szkół średnich (na Mszy św. o godz. 10<sup>00</sup>). Trwały one do środy, 5 kwietnia, a przeprowadziła je tym razem kielecka Wspólnota Ewangelizacyjna „Koinonia św. Pawła”. □

## Taka jest nasza wiara

ks. Grzegorz Wąsowski

Nazywają nas chrześcijanami. My sami siebie tak zwiemy. Odkrywamy fakt, że Bóg jest. Posługujemy się własną wolą, świadomie mówiąc do Boga, że Go potrzebujemy. Taką praktykę nazywamy modlitwą.

**P**rzeżywamy pragnienie obecności Boga. Daje ją Jezus. Nazywamy Go Chrystusem, czyli wybranym przez Boga Ojca. Jego obecność rozkwita w nas, gdy przekonujemy się, że Jezus jest żyjący, że działa. Wierzmy, iż można zjednoczyć się z Nim przez proste zjedzenie kawałka chleba, w którym jest obecny. To zjednoczenie nazywamy Komunią, przeżywaną w grupie ludzi, która myśli podobnie i ma podobne duchowe potrzeby. Ta grupa to Kościół. Gromadzimy się, by powtarzać gesty Jezusa z Ostatniej Wieczerzy. To spotkanie zwie się „Eucharystia – czynienie podziękowania”. Przychodzimy na te spotkania w dzień zwany Pańskim, czyli w niedzielę. Nie dziękujemy za coś, lecz dziękujemy przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie. Nie przyjmujemy Jego Ciała tak po

prostu. Przygotowujemy się. Czynimy pokutę, spowiadamy się – wyznajemy grzechy, błędy, zaniedbania, bolesne wspomnienia z przeszłości, które ciągle przeszkadzają nam żyć. Nie jest to proste, ale działa. Odzyskujemy spokój w środku, a także poczucie, że jesteśmy wiele warci dla Boga i dla ludzi. Odzyskujemy samych siebie. Staramy



Fot. <http://www.gloria24.pl>

się żyć zwyczajnym życiem, bo jesteśmy zwykłymi ludźmi, jednakże potrzebujemy przyjmowania sakramentów. Wierzmy, że przez te proste do powtórzenia znaki działa Bóg.

Wkrótce przeżywać będziemy uroczystość, stanowiącą wspomnienie najważniejszego dla nas wydarzenia, na którym opiera się nasza wiara w moc Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Boga. Tym wydarzeniem było Zmartwychwstanie. To trzy dni najważniejsze dla chrześcijaństwa: Wielki Czwartek – dzień ustanowienia Eucharystii, Wielki Piątek – dzień Męki Jezusa i Jego prawdziwej śmierci oraz noc z soboty na niedzielę, gdy powstał z grobu. Przekonywał Apostołów, że żyje. Uwierzyli, gdy zobaczyli Go jedzącego posiłek. Tomasz przekonał się, gdy dotknął Jego ran. Święty Paweł zapisał, że widział Go żywego ponad pięćset osób. W dniu zesłania Ducha Świętego Piotr opowiedział wszystkim, że Jezus jest żyjący. Na pytanie przejętych słuchaczy, co mają czynić, odpowiedział: „Zmieńcie swój sposób myślenia” (*metanoiete*). Taka jest nasza wiara. Takie jest nasze życie. Podpiszesz się pod tym? □



# Czuwajcie...

oprac. Zdzisław Brzek sdb

Nie dziwny się, że uczniowie, mówiąc współczesnym językiem, zestresowani tym wszystkim, o czym od pewnego czasu mówił Jezus, co zapowiadał (swoją mękę, cierpienie, śmierć...) i jak się zachowywał, nie byli najzwyczajniej w stanie czuwać nawet jednej godziny z Nim... A już najbardziej miał dość tego trwania z Jezusem Judasz i... z pewnością niejeden z nich był bardziej czy mniej rozczarowany Jego towarzystwem, choć być może, z różnych powodów, nie ośmielił się tego wyrazić otwarcie...

**N**ie powinien nas dziwić ów brak sił do czuwania uczniów. Oni owszem poszli za Mesjaszem, ale jak i całe pokolenie Żydów im współczesne, oczekiwali tego mesjaństwa nie tyle w wydaniu niebieskim, ile ziemskim, doczesnym... Nie mieli więc dość sił, by wyjść poza zwyczajne, ludzkie rozumowanie, by nie dać zasnąć rozumowi i ciału, stąd bardzo szybko posnęli...

I przypominamy sobie wtedy gorzki wyrzut Jezusa pod ich adresem: „Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprowadzie ochoczy, ale ciało słabe” (Mt 26,41).

Czyżby „czuwanie”, samo słowo „czuwać” miało tu aż tak ważne znaczenie. Wydaje się, że tak...

Pomijając z pewnością interesujące dociekania etymologiczne na płaszczyźnie języka greckiego i łacińskiego, stwierdzimy od razu, że czasownik „czuwać” (łac.: „vigilare) oznacza dosłownie „odmawiać sobie snu w czasie nocy”. Nie jest to jednak jedyne znaczenie tego słowa. Literatura grecka, łacińska i sama Biblia przytacza wiele innych znaczeń, takich jak: towarzyszyć, uważać, troszczyć się, być obok, mieć oczy otwarte, pomóc, wesprzeć, błogosławić, stać na straży, doglądać, przypatrywać się, śledzić, podtrzymywać na duchu, zarządzać, pielegnować, korygować, uzdrawiać, utrzymywać w do-

brym stanie, troszczyć się, dbać o coś, kontrolować, być trzeźwym, stać na nogach, mieć się na baczności, być czujnym, zapewniać bezpieczeństwo...

Spróbujmy teraz prześledzić niektóre z wielu kontekstów, w którym czasownik „czuwać” (w różnych formach) występuje w Biblii. Przytoczymy w tym celu wybrane fragmenty ze Starego i Nowego Testamentu.

*O niej (tj. mądrości) rozmyślać – to szczyt roztropności, a kto z jej powodu nie śpi, wnet się trosk pozbędzie (Mdr 6,15).*

*Jeżeli Pan miasta nie ustrzeże, strażnik czuwa daremnie (Ps 127,1).*

*Błogosławiony ten, kto mnie słucha, kto co dzień u drzwi moich czeka, by czuwać u progu mej bramy... (Prz 8,34).*

*przyjść, na pewno by czuwał i nie pozwoliłby włamać się do swego domu. Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie (Mt 24,42).*

*Gdy się pan młody opóźniał, (panny roztropne i nierozsądne) zmorzone snem wszystkie zasnęły... Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny (Mt 25,5;13).*

*Uważajcie, czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie... Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: z wieczora, czy o północy, czy o piątniu kogutów, czy rankiem. By niespodzianie przyszedłszy, nie zastał was śpiących. Lecz co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie! (Mk 13,33;35-37).*

*Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociężałe wskutek obżarstwa, pijactwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przypadł na was znienacka... Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma nastąpić, i stanąć przed Synem Człowieczym (Łk 34,36).*

*Wszyscy wy bowiem jesteście synami światłości i synami dnia. Nie jesteście synami nocy ani ciemności. Nie śpijmy przeto jak inni, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi! Ci, którzy śpią, w nocy śpią, a którzy się upijają, w nocy są pijani. My zaś, którzy do dnia należymy, bądźmy trzeźwi... (1 Tes 5,5-8).*

*A zwłaszcza rozumieście chwilę obecną: teraz nadeszła dla was godzina powstania ze snu... Noc się posunęła, a przybliżył się dzień. Odrzućmy więc uczynki ciemności, a przyobleczmy się w zbroję światła! (Rz 13,12).*

*Aniłow! Kościoła w Sardes napisz: ...Stań się czujnym i umocnij resztę... Jeśli więc czuwać nie będziesz, przyjdę jak złodziej... (Ap 3,1;3).*

*Błogosławiony, który czuwa i strzeże swych szat, by nago nie chodzić... (Ap 16,15).*

*Czuwajcie, trwajcie mocno w wierze, bądźcie mężni i umacniajcie się! Wszystkie wasze sprawy niech się dokonują w miłości! (1 Kor 16,13).*

DOKOŃCZENIE NA STR. 6



*Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie. A to rozumieście: Gdyby gospodarz wiedział, o której porze nocy złodziej ma*



DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

*Trwajcie gorliwie na modlitwie, czuwając na niej wśród dziękczynienia (Kol 4,2).*

*(...) Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością i prosicie za wszystkich świętych i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii... (Ef 10-20).*

*Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć (1 P 5,8).*

Jak widzimy z powyższych fragmentów, często owo „czuwanie” jest przeciwstawione „snowi” i „nocy”, „ciemnościom”. Nie dzieje się to przypadkowo, zważywszy na biblijne znaczenie słów „noc”, „ciemność”, „sen”:

*Mrok sprowadzasz i noc nastaje, w niej krąży wszelki zwierzę leśny (Ps 104, 20).*

*Morderca nie wstaje za dnia, by zabić biedaka, nędzarza, lecz chodzi po nocy [jak] złodziej. Czeka na mrok cudzołożnik, mówi: „Mnie oko nie dojrzy, mrok jest zastoną dla twarzy”. O zmroku do mieszkań się włamią, za dnia dom szczelnie zamknięty, światła oni nie cierpią. Mrokiem zda się im dojrany poranek, przywykli do grozy nocy” (Hi 24, 14-17).*

*Bóg widząc, że światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą (Rdz 1,3).*

*Nie wejdę do mieszkania w moim domu, nie wstąpię na postanie mego łoża, nie użyję snu moim oczom, powiekom moim spoczynku, póki nie znajdę miejsca dla Pana... (Ps 132,3-5).*

*Oczom swym zamknąć się nie daj, powiekom nie pozwól odpocząć... Jak długo leniwcze chcesz leżeć? A kiedyż ze snu powstaniesz? Trochę snu i trochę drzemania, trochę założenia rąk, aby zasnąć: a przyjdzie na ciebie nędza jak włóczęga i niedostatek – jak biedak żebrzący (Prz 6,4;9-11).*

Tego rodzaju cytatów o śnie (również w sensie pozytywnym – jako zasłużony odpoczynek), o nocy (także w sensie pozytywnym, czego apogeum jest Noc Pas-

chalna – Wielkanoc), o ciemnościach – jest o wiele więcej, tutaj przytoczyliśmy z nich niektóre, ale jak się wydaje, już te przytoczone upoważniają nas do pewnych wniosków. Do czego, mianowicie?

Ciągle powtarzałem moim studentom, że „nie ma co otwierać drzwi już otwartych”, tak więc w ramach odp-

I owa gotowość ma swoją cenę: chrześcijanin ma czuwać i ma być przytomnym, ma żyć w „nocy świata” (tutaj mowa o nocy w negatywnym znaczeniu – noc, która zabija, uśmierca...), nie przynależąc jednak do ciemności.

Zaproszenie do czujności stanowi jedno z głównych zaproszeń pozostawionych przez Chrystusa uczniom.

Sam Jezus, jak to podpowiada nam Biblia, nie wiedział, kiedy powtórnie i ostatecznie przyjdzie, stąd przynaglał i przynagla: czuwajcie!

Tajemnica paschalna, którą będziemy przeżywać osiąga swoją pełnię w śmierci, zmartwychwstaniu i spotkaniu z Panem; jest przygotowaniem do przejścia do ostatecznej Paschy w życiu przyszłym. Zauważmy, że słowo „Pascha” oznacza nie tylko tajemnicę śmierci i zmartwychwstania Chrystusa albo obrzęd cotygodniowy (niedziela) lub coroczny (niedziela święta Wielkiej Nocy), lecz również ucztę niebieską, do której wszyscy zmierzamy.

Tak więc ciągle aktualne pozostają i w jakiś sposób także do nas skierowane są słowa, które wypowiedział Jezus do swoich uczniów: „Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał. Albowiem powiadam wam: Już jej spożywać nie będę, aż się spełni w królestwie Bożym” (Łk 22,16).

Warto sobie uzmysłowić, że ta kolejna Pascha, kolejna Wielkanoc, którą będziemy przeżywać, jest nie tylko pamiątką tamtej ostatniej Jezusowej Paschy na ziemi, ale jakże potrzebnym „otwarcie naszych, często sennych beznadzieją oczu” na ostateczną, wieczną Uczętę niebieską.

*Tobie, Adamie, rozkazuję: Zbudź się, który śpisz! Nie po to bowiem cię stworzyłem, abyś pozostał spętany w Otchłani. Powstań z martwych, albowiem jestem życiem umarłych – mówi Bóg (Ze starożytnej homilii na Świętą i Wielką Sobotę).*

Panie, Ty udałeś się do Jerozolimy, aby podjąć mękę i wejść do chwały – doprowadź nas, cały swój Kościół do wiekistej Paschy. Amen. □



wiedzi posłużyć się kimś, kto już doskonale zebrał i wytłumaczył, co to znaczy „czuwać” w znaczeniu biblijnym. Jest nim Xavier Leon-Dufour – profesor Pisma świętego, jezuita, autor wielu pozycji z zakresu Biblii. Przytoczę w tym miejscu pewne, jak się zdaje, najistotniejsze dla naszego wywodu fragmenty.

Gdyby tak odwołać się do metaforycznego (tj. przenośnego) znaczenia słowa „czuwać”, to mielibyśmy takie znaczenia: czuwać = być przytomnym, zmagać się ze znużeniem i opieszałością. A to wszystko po co? – Aby osiągnąć zamierzoną metę, cel. Takim ostatecznym celem dla chrześcijanina jest trwanie w gotowości na przybycie Jezusa Chrystusa, na dzień ostateczny.



## Kieleckie szczygły św. Jana Bosko

ks. Janusz Popielisk sdb

Ptasznicy są głęboko przekonani, że szczygieł nie należy do bardzo urodziwych ptaszków, ale za to jest najwyborniejszym śpiewakiem.

**W** parafii św. Krzyża w Kielcach istnieje grupa śpiewacza byłych ministrantów i lektorów, dziś już dorosłych mężczyzn, który są ojcami i dziadkami, a nawet pradziadkami. Żeńska część społeczeństwa jest od nich urodziwsza, ale nikt im nie dorówna w umiejętnościach śpiewaczych.

Jak doszło do powstania grupy śpiewaczej BWS-ów?

W czerwcu 2003 r. ks. Stanisław Łagocki obchodził 40-lecie swego kapłaństwa – trzeba było coś przygotować na tę uroczystość. Na pierwszym spotkaniu było pięć lub siedem osób, ktoś zaproponował, aby zaśpiewać: „Nome dolcissimo”, której to pieśni nauczył ks. Łagocki w roku 1958 lub 1959 jeszcze jako asystent (w Kielcach odbywał praktykę duszpasterską).

8 września 2003 r. przypadł Jubileusz 85-lecia pracy salezjanów w Kielcach i 90-lecia istnienia parafii. Była telewizja TRWAM i Radio Maryja i były też występy śpiewacze naszych „szczygłów”.

Od tamtego czasu spotykają się w każdy czwartek o godz. 18<sup>00</sup> na Mszy św., a po niej gromadzą się na spotkanie

braterskie w czytelni biblioteki parafialnej. Grupie przewodniczy p. Janusz Mularczyk i od niedawna wspiera muzycznie grupę p. Stanisław Romanis.

4 listopada 2005 r. spotkali się przy grobowcu salezjańskim na Starym Cmentarzu, aby pomodlić się i zaśpiewać dawnym duszpasterzom i wychowawcom. Śpiewali także przy pomniku Ojca św. Jana Pawła II, a 27 grudnia 2005 r. dali koncert kołęd w szopce na Placu Jana Pawła II.

Ostatnio, w okresie Bożego Narodzenia, obstawili pięć Mszy św., wy-

konując czytania, śpiewając i służąc. Najstarszy z ich grona już w 1947 r. był ministrantem w naszej parafii, a najmłodszym jest ks. Mariusz Rozin, który liczy 32 lata. Dzisiaj rozsiani są po niemal wszystkich parafiach kieleckich, a także spoza Kielc. Są wśród nich profesorowie, inżynierowie, radni Rady Miasta, kupcy i robotnicy „Chemaru”.

Niech im dobry Bóg tę posługę stokrotnie wynagrodzi zdrowiem, pomysłnością i radością!



Kieleckie szczygły z wieloletnim opiekunem, ks. Stanisławem Łagockim sdb

## Duch Święty w Areszcie w Kielcach

ks. Janusz Popieliski sdb – kapelan Aresztu Śledczego

24 lutego, w dniu comiesięcznego wspomnienia Wspomożycielki Wiernych, niecodzienna uroczystość odbyła się w Areszcie Śledczym w Kielcach.

**N**a godz. 15<sup>00</sup> przybył do aresztu ks. biskup ordynariusz Kazimierz Ryczan, aby udzielić sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej grupie 17 osadzonych osób.

Przygotowania do tej uroczystości trwały od października 2005 r. Przygotowywało się cztery niewiasty i trzy-nastu mężczyzn.

Przygotowani byli dobrze. Biskup sprawdzając ich wiadomości religijne, wysoko ocenił poziom ich wiedzy. Na pamiątkę tego wydarzenia wszyscy, którzy przyjęli sakrament, otrzymali krzyże, pamiątkowe obrazki



Sakramentu bierzmowania udzielił ks. bp ordynariusz Kazimierz Ryczan

i dyplomiki. Oby dary Ducha Świętego pomogły im dokonać wewnętrznej przemiany serc, aby, kiedy powrócą

do swoich środowisk, byli innymi, tj. lepszymi – dobrymi dziećmi Bożymi!



## Podróże słowno-muzyczne (4)

Luty i marzec zechciały mieć swoje trzecie piątki w tym samym dniu siedemnastym swoich miesięcy. W tych właśnie dniach miały też miejsce kolejne: piąte i szóste spotkanie z cyklu „Kto szuka, ten żyje”.

**P**ozwólcie, że pójdziemy nadal tym tropem zgodności i spróbujemy może nie tyle zrelacjonować w całości oba te spotkania, ale właśnie wychwycić pewne momenty wspólne im obu, a skupimy się tutaj zwłaszcza na ich głównych odbiorcach, tj. młodzieży.

Oddajmy głos gościowi pierwszemu z tych spotkań panu doktorowi Krzysztofowi Gąsiorowi (terapeuta, dyrektor Świątokrzyskiego Centrum Profilaktyki i Edukacji), które takie oto słowa skierował m.in. do ok. 50-osobowej grupy ludzi młodych w ramach profilaktyki w temacie „Zabójcze piwo”: *Najwięcej osób, mówię tutaj o mężczyznach, uzależnia się pomiędzy 15. a 25. rokiem życia (u kobiet to jeszcze trochę inaczej wygląda, to zachodzi nieco później (...)) Ten okres 15-25 lat jest okresem bardzo ważnym, jeśli chodzi o budowanie własnej tożsamości. Jesteście w takim okresie, w którym dzieją się bardzo ważne rzeczy. Tutaj budujecie góry, góry własnej tożsamości. Do tej pory rodzice mieli wpływ na to, kim byliśmy. Oni wychowywali nas, mieli jakieś pomysły, mniej czy bardziej udane. Potem weszła szkoła... Później wchodzimy w taki okres, kiedy dzieje się coś niezwykle ważnego, to się dzieje około 11-12 roku życia, kiedy zauważamy, że moja ręka, to jest moja ręka... Co to znaczy? Dbamy o umiejętność wyjścia z siebie, stanięcia obok siebie i przyjrzenia się sobie. Ta świadomość siebie wpływa bardzo istotnie na potrzebę, potrzebę zbudowania samego siebie, własnej tożsamości już na swoją modłę, na swój sposób; czasami wbrew rodzicom, wbrew ich pomysłom... Rodzice powinni nam pozwolić budować siebie po swojemu... Jeżeli staramy się budować, poszukujemy tej naszej tożsamości, staramy się uwzględnić trzy ważne pytania: Kim jesteśmy? Skąd przybywamy? Dokąd zmierzamy? To są trzy najważniejsze, zasadnicze pytania, które pojawiają się właśnie pomiędzy 15 a 25 rokiem życia... To ostatnie pytanie (Dokąd zmierzam? Co chcę w życiu robić?), które jest pytaniem o sens swojego istnienia, swojego życia. Jest to pytanie niezwykle „brutalne”, na które zaczynamy odpowiadać sobie teraz, a na które odpowiemy gdzieś tam*

*na łożu śmierci... A jak zaczynamy odpowiadać na nie, zaczynamy robić różne rzeczy, zaczynamy eksperymentować w różny sposób. Również zaczynamy eksperymentować z alkoholem, narkotykami, aby zobaczyć, jak to działa, co z tego wynika... Nie ma możliwości, aby te „eksperymenty” zniknęły, chodzi jednak o to, żeby one nie przyniosły czegoś niedobrego dla nas, bo niestety nie każdy z nas buduje sobie dobrą, stabilną tożsamość...*

blem polegałby na tym: kiedy? w jaki sposób? w jakim tempie? każdy młody człowiek nauczy się korzystać z alkoholu w sposób nie zagrażający jego zdrowiu i życiu. Ogólnie całkowity zakaz picia nie zdaje i nie zda egzaminu. A skoro tak, to może lepiej mówić o kulturze picia – jak to zasugerowała jedna u uczestniczek. Tak. Ostatecznie można pić kulturalnie, z umiarem, nawet dla zdrowia, dla lepszego samopoczucia, ale – i tutaj



Dr Krzysztof Gąsior – gość piątego spotkania

W pewnym momencie wywód pana doktora przerwał jeden z uczestników zadając prowokacyjne pytanie: „Ale jak to wszystko, o czym pan mówi, ma się do tematu tego spotkania”, a zadał to pytanie po prostu chcąc się dowiedzieć... co mu grozi? Na to nasz gość w dość zdecydowany sposób odpowiedział, żeby nie udawał, że nie wie, przecież doskonale wie, co mu grozi... zrujnowana wątroba itd...

W dalszej części doszły do głosu różne wątki bardziej czy mniej związane z tematem, które były miejscami może i trochę kontrowersyjne...

Piliśmy i pić będziemy, na to wpływają różne czynniki: psychologiczne, społeczne, kulturowe i pewnym stopniu także biologiczne. Jednak ryzykownym zachowaniem jest przedwczesne korzystanie z alkoholu, łącznie z piwem... W gruncie rzeczy o tym, w którym momencie zacząć próbować alkohol decyduje młody człowiek, częściowo rodzice, wprowadzenie zakazów z reguły nie przynosi pożądanego skutku. Tak więc pro-

przeostrożność dla wszystkich nie będących abstynentami – nikt nie zna tak naprawdę granicy kiedy to, co jest określane jako zdrowe zmienia się w to, co jest chore. Ryzyko pozostanie. Miejmy się więc wszyscy na baczności! Tak można by spuentować ku naszemu pouczeniu całe to spotkanie, które prowadził jak zresztą pozostałe, Paweł Grzesik.

Po tych różnorodnych, wielowątkowych wypowiedziach doszedł do głosu jeden, jak należy sądzić już określony na rynku muzycznym wątek, a może raczej rodzaj muzyki i piosenki, jakim jest hip-hop, a stało się to za sprawą zaproszonego zespołu „Poza prawem”.

Przechodząc do marcowego spotkania, trzeba na wstępie stwierdzić, że to doświadczyło zmiany zaproszonego gościa: ks. biskupa Mariana Florczyka zastąpił ks. Dariusz Bartocha z Krakowa. Nie spowodowało to jednak zmiany tematu, ten pozostał taki sam: „Gdzie Kościół, a gdzie młodzież?”. Jak się wydaje nie wpłynęło





to także na jakość spotkania, zważywszy na to, że ks. Darek jest znanym i kompetentnym młodzieżowcem (również z racji szerokiego kontaktów, jakie z racji pełnionej funkcji, ma w ramach Unii Europejskiej), bardzo związanym ze środowiskiem kieleckim (to on jest założycielem Stowarzyszenia „Oratorium św. Jana Bosko”). Jego wypowiedzi ukierunkowywał, w sumie dobrze – bo mogliśmy się wiele dowiedzieć o tej złożonej relacji pomiędzy młodzieżą a Kościołem nie tylko w Polsce – Paweł Grzesik.

A oto co mogliśmy usłyszeć m.in. w ramach odpowiedzi na stawiane pytania z ust naszego gościa:

*Kościół nie jest jednorodny, tak jak i młodzież nie jest jednorodna...*

*Księża także nie są jednorodni w tym, co robią... Warto zauważyć, że przy całej jednorodności Kościoła, Kościół nie jest „unifikatem” wszystkiego. Gdyby tak było to by się nie narodziło coś, co nazywa się duchowością salezjańską albo duchowością franciszkańską, czy jakąkolwiek inną... Tak więc Kościół nie jest jednorodny, bo jest wiele stylów, wiele duchowości, wiele potrzeb, zwłaszcza dotyczących młodzieży w Kościele... Gdyby postawić pytanie: co młodzi widzą dzisiaj w Kościele? – to przypuszczam, że widzieliby właśnie to: Widzieliby trochę nudnego Kościoła, ale widzieliby też dużo Kościoła zaangażowa-*

*dzie podał wiele przykładów); że to, co proponuje kultura Zachodu do nas wprawdzie przychodzi, ale bardzo szybko umiera; że nasz naród ma innego ducha i nie splaszca tego wszystkiego aż tak bardzo...*

my z tej pomysłowości jakoś skorzystać, ale to nie znaczy wcale, że mamy ją całkowicie przeszczepić na grunt polski. Na pewno możemy się łączyć z młodzieżą, z wiernymi na całym świecie poprzez pielgrzymki, bowiem



Spotkanie zakończył występ zespołu „Poza prawem”

*Jakie są wyzwania dla Kościoła? Trudno mi mówić za Kościół, tak samo za wszystkich duchownych w Kościele, bo ich zadania są różne.*

*Na pewno dla salezjanów jest to konieczność takiego środowiska, które będzie przyjmować młodzież nie tylko instytucjonalnie, nie tylko szkolnie; potrzebne jest coś, co będzie szansą bycia z nimi inaczej. Na pewno jakimś zadaniem będzie wychodzenie, ale myślę też, że nie przesadne. W tej zbyt innej różnorodności, przesadnej nowoczesności, ludzie mogą się pogubić. Wbrew pozorom nawet sami ludzie młodzi, nawet może bardziej niż starsi, potrzebują czegoś, co będzie stałe, trwałe...*

To ostatnie stwierdzenie padło odnośnie kanonu i liturgii Mszy św. Zbyt inna ingerencja, wprowadzania pewnych nowocześnieści w tym względzie może i przyciągnie młodzież, ale będzie najwyżej wypaczeniem sensu i znaczenia Eucharystii jako takiej. Nie ma co iść za Zachodem, który czasem na siłę szuka różnych sposobów, by przyciągnąć młodzież,

nie oszczędzając przy tym sacrum i mieszając wręcz sacrum z profanum. Co prawda świat zachodni może nam zaimponować ilością misjonarzy, może nam zaimponować pomysłowością w różnym względzie, my może-

na każdym kontynencie one istnieją i są czymś charakterystycznym. Można się zastanawiać nad przyszłością katechezy w Polsce, czy ta nie podzieli losu np. Hiszpanii? Są i inne wyzwania dla Kościoła w Polsce, takie jak misyjność; rozsądne, nie przesadne wychodzenie poza instytucjonalne formy trafiania i przyjmowania wiernych, zwłaszcza młodzieży; mobilizowanie i organizowanie wiernych do konkretnej pomocy znajdującym się w trudnych sytuacjach życiowych; odpowiednia forma trafiania poprzez słowo...

Z pewnością temat nie został wyczerpany, padło o wiele więcej słów, zostały przywołane tutaj, jak się zdaje, te najbardziej znaczące, wiele jeszcze można by rzec... Ostatecznie jednak to każdy z młodych będących na tym spotkaniu, i z młodych w ogóle, musi zadbać o swoją osobistą relację z Kościołem, który przecież tworzy; o swoje dobre, odpowiedzialne i zaangażowane miejsce w nim ku własnemu pożytkowi i bliźnich.

Po wersji słownej spotkania przenieśliśmy się na zakończenie z kieleckim, można by rzec w jakimś sensie także parafialnym, zespołem „Człowiek na Księżycu” może nie tyle w przestworza, ale z pewnością w spokojną krainę muzyki i piosenki z pozycją na partyturze...

/ZB/



W zastępstwie ks. bpa Mariana Florczyka – ks. Dariusz Bartocha (gość szóstego spotkania)

*nego, chociażby przez nich samych, dużo akcji charytatywnych i innych... Różny jest Kościół młodzieżowy w Europie... Myślę, że jest szczęściem, iż Polska nie idzie dokładnie tropem innych kościołów europejskich (w tym wzglę-*

Fot. Archiwum



# Stolica Apostolska ogłosiła program wizyty Benedykta XVI w Polsce

Stolica Apostolska ogłosiła oficjalnie, że Benedykt XVI odbędzie Wizytę Apostolską do Polski od 25 do 28 maja br. W czasie pobytu w naszym kraju Ojciec Święty odwiedzi 6 miast, odprawi 2 Msze dla wiernych, wygłosi 7 przemówień i 2 homilię, w sumie spędzi w naszym kraju 81 godzin.

**P**apież odwiedzi Warszawę, Częstochowę, Kraków, Wadowice, Kalwarię Zebrzydowską i Oświęcim. Zabierze publicznie głos 10 razy: wygłosi 7 przemówień, 2 homilię oraz 1 pozdrowienie.

Wystąpienia będą wygłaszane w języku polskim: Ojciec Święty wypowie kilka początkowych zdań, dalszą część odczytywać będzie prałat. Obrzędy eucharystyczne odbywać się będą w języku łacińskim. Papież odprawi 3 Msze św., z czego jedną prywatną w Kaplicy Arcybiskupów Krakowskich.

Największe spotkania z Benedyktem są zaplanowane na Placu Piłsudskiego w Warszawie, gdzie 26 maja odprawi Mszę św. i wygłosi homilię oraz na krakowskich Błoniach, gdzie odprawi Mszę św. 28 maja.

Z pewnością bardzo dużo osób będzie uczestniczyło w spotkaniu z młodzieżą, które zaplanowano w sobotę, 27 maja na krakowskich Błoniach. Ponadto Benedykt XVI spotka się z przedstawicielami różnych stanów: kleru, seminarzystów, życia konsekrowanego, ruchów katolickich, czy mieszkańcami Wadowic.

Specjalne spotkania odbędzie z prezydentem Lechem Kaczyńskim i przedstawicielami rządu, parlamentu oraz władzy sądowniczej.

Z pewnością ważnym punktem papieskiej pielgrzymki będzie spotkanie ekumeniczne w kościele pw. św. Trójcy w Warszawie.

Papież odwiedzi też rodzinne miasto Jana Pawła II – Wadowice oraz trzy sanktuaria: Matki Bożej Częstochowskiej, Matki Bożej w Kalwarii Zebrzydowskiej i Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach, a także katedrę na Wawelu.

Uwagę świata zwróci wizyta papieża-Niemca w obozie koncentracyjnym w Auschwitz. Ojciec Święty spędzi w Polsce 4 dni i 3 noce: pierwszą w siedzibie Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie, pozostałe dwie w Domu Arcybiskupów w Krakowie. □



Grafika: <http://www.b16.pl>

## 25 maja 2006 (czwartek)

### Warszawa

- Lotnisko Okęcie - przylot Ojca Świętego
- Archikatedra św. Jana Chrzciciela – spotkanie z duchowieństwem
- Rezydencja Prymasa Polski
- Pałac Prezydencki – spotkanie z prezydentem Lechem Kaczyńskim
- Kościół luterański św. Trójcy – modlitwa ekumeniczna

## 26 maja 2006 (piątek)

### Warszawa

- Plac Piłsudskiego – uroczysta Msza św.

### Jasna Góra

- Modlitwa w kaplicy Cudownego Obrazu
- Spotkanie z zakonnikami, zakonnice, seminarzystami oraz przedstawicielami ruchów katolickich i życia konsekrowanego
- Nabożeństwo majowe
- Przejazd do Krakowa

## 27 maja 2006 (sobota)

### Wadowice

- Nawiedzenie bazyliki pw. Niepokalanego Poczęcia
- Zwiedzanie domu rodzinnego Papieża Jana Pawła II
- Spotkanie z mieszkańcami miasta

### Kalwaria Zebrzydowska

- Modlitwa w sanktuarium kalwaryjskim

### Łagiewniki

- Sanktuarium Bożego Miłosierdzia – modlitwa przy relikwiach św. Faustyny
- Spotkanie z chorymi

### Kraków

- Wawel – wizyta w katedrze na Wawelu
- Błonia – spotkanie z młodzieżą

## 28 maja 2006 (niedziela)

### Kraków

- Błonia – uroczysta Msza św.

### Oświęcim

- Wizyta w byłym obozie koncentracyjnym KL Auschwitz
- Wizyta w Centrum Dialogu i Modlitwy
- Birkenau – modlitwa dla uczczenia pamięci ofiar obozu

### Kraków

- Lotnisko Balice - ceremonia pożegnania

Informacje zamieszczone na tej stronie pochodzą ze strony internetowej – [www.b16.pl](http://www.b16.pl) – poświęconej wizycie papieża Benedykta XVI w Polsce

# Ministranckie sportowe zmagania

**Bartek Porzuczek**

W dniach 23-24 lutego br. w budynku Oratorium miały miejsce rozgrywki ministranckie w tenisa stołowego i bilard.

Zawody były rozgrywane w dwóch kategoriach wiekowych: młodszej (szkoła podstawowa) i starszej (gimnazjum i szkoła średnia).

Pierwszego dnia rozgrywek ministranci i lektorzy rywalizowali ze sobą przy stołach pingpongowych w oratoryjnej „akwareli”. Konkurencja ta dostarczyła wielu emocji, zawodnicy nie szczędzili sił, walcząc w duchu zasady „fair play”.

Mistrzem paletki pingpongowej w grupie starszej został Marcin Równicki, drugie miejsce zajął Bartek Porzuczek, a trzecie – Krzysztof Chrut.

Najlepszym zawodnikiem w kategorii młodszej został Damian Pająk, drugie miejsce przypadło Szymonowi Szmani, a trzecie miejsce zajął Jakub Szymański.

Następnego dnia rywalizacja przeniosła się do pomieszczenia obok, a ściślej biorąc na stół bilardowy. Ze względu na zbyt małą liczbę uczestników konkurencja ta została rozegrana tylko w jednej kategorii wiekowej.

Wymagała ona nieco więcej skupienia i precyzji od zawodników. Mistrzem w tym względzie okazał się, bynajmniej wcześniej nie faworyzowany, Jakub Szymański, który w znakomitym stylu, przeszedł jak burza przez kolejne rundy rywalizacji, drugim był Krzysztof Chrut, a trzecim Albert Dziedzic.

Dały się zauważyć oznaki pewnego rozczarowania z powodu takich

a nie innych wyników, ale taki już jest sport... Nawet osoba, która z góry nie jest typowana na zwycięzcę, może sprawić niespodziankę i wygrać cały turniej. Tak też i było w tym przypadku. Na tym polega piękno sportu.

Na zwycięzców rywalizacji, zarówno w bilardzie jak i w tenisie stołowym czekały piękne nagrody ufundowane przez ks. Piotra. □



Bardziej czy mniej zwycięscy uczestnicy turnieju

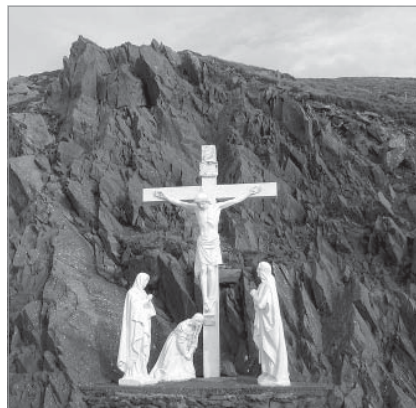
# Moja Pascha

**Krystyna Sobczyk**

Rozumienie Paschy przez wielu ludzi wierzących jest niewystarczające i ubogie... Zmartwychwstanie Pana Jezusa oznacza tyle, że podobnie jak On, tak i my zmartwychwstaniemy kiedyś, po śmierci. Niewielu jednak zastanawia się nad własną śmiercią i życiem pozagrobowym.

Ludzie ulegają iluzji, że te 70-80 lat, jakie mają do przeżycia tutaj, na ziemi, to wieczność. Tymczasem paschą może być każdy mój dzieńznaczony zwyczajnymi obowiązkami, trudnościami, kłopotami. Jeżeli dzięki łasce Boga pokonam szemranie, narzekanie, użalanie się nad sobą, porównywanie się z innymi ludźmi i w tej zwyczajności życia zacznę dostrzegać piękno życia i dobro wokół mnie, to zmartwychwstałem! Paschą może być każde trudne doświadcze-

nie, konflikt, złamana relacja, choroba fizyczna, zraniona miłość, podważony szacunek – sytuacje, z których mogę wyjść dwojako. Mogę pograć się w rozpacz, lęku, złym myśleniu



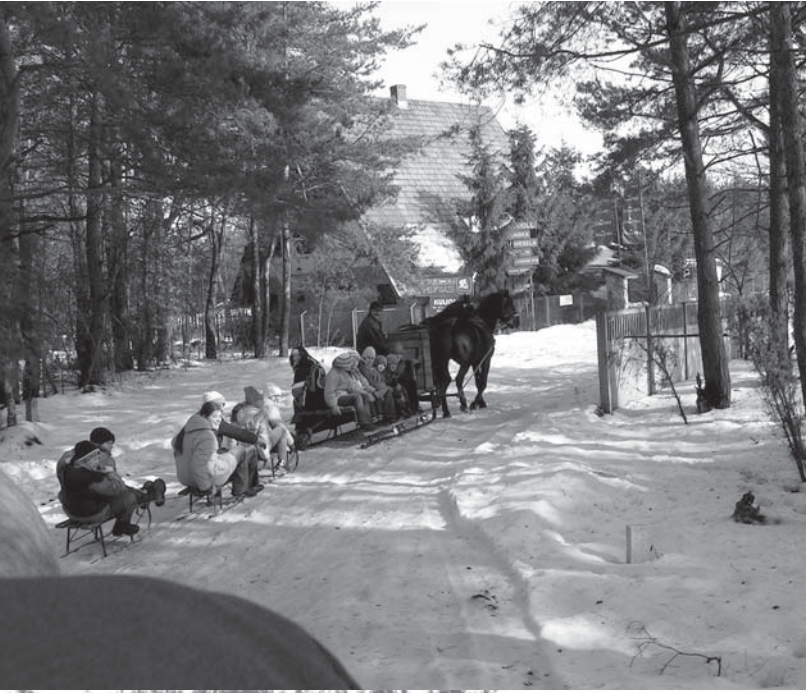
o sobie, gniewie, poczuciu winy, uwierzyć, że jestem do niczego i do niczego się nie nadaję. Mogę także dzięki

łasce Boga zaakceptować życiową przegraną, przyjąć to, co nie jest po mojej myśli, zgodzić się na coś, czego nie mogę zmienić, przebaczyć tym, którzy mnie skrzywdzili, zranili, odtrącili czy poniżyli.

Wszystko to dzięki łasce Boga... Bo Jezus zmartwychwstały może dać nam nowe serce, które zdolne będzie kochać, nowe oczy, którymi będę mógł patrzeć na świat, na życie, oczy, którymi będę mógł dostrzec wszędzie – nawet w doświadczeniu cierpienia – obecność Boga i Jego miłość do nas. Przez mękę, krzyż i zmartwychwstanie Jezus Chrystus nadał sens każdemu trudnemu wydarzeniu w życiu człowieka, które jest rodzajem śmierci (łącznie z grzechem) i ukazał wyjście, ocalenie, ratunek, światło, nowe życie. Wszak On Jezus Chrystus jest prawdziwie Panem i Zbawicielem człowieka. □



# Zimowe ferie na kuligu – zdjęć



cia: ks. Wojciech Zieliński SDB



# Ferie zimowe z ks. Bosko!!!

Aleksandra Małkowska i Małgorzata Biątek

W dniach 13–17 lutego Małe Oratorium, dzięki zaangażowaniu księży prowadzących: ks. Piotra i ks. Wojciecha, zorganizowało ferie zimowe dla dzieci.

**P**ierwszego dnia (poniedziałek) dzieci zapoznawały się ze sobą poprzez gry i zabawy integracyjne, m.in. poprzez zabawy sportowe i konkursy z nagrodami. A także był słodki poczęstunek.

Następnego dnia ferii (wtorek) wyruszyliśmy razem z księżmi na ku-

przynajmniej raz został przy-sypany śniegiem! Dla najmłodszych zorganizowano konkurs na najładniejszego bałwanka. Po ogłoszeniu zwycięzcy, wróciliśmy do domu.

Kolejny dzień ferii (środa) spędziliśmy w budynku Oratorium. Najpierw wspólnie śpiewaliśmy piosenki, a później rozeszliśmy się w grupach do innych pomieszczeń, aby przygotowywać się do Mszy świętej. W grupach rozmawialiśmy o Eucharystii i przygotowywaliśmy jej poszczególne części. Po zakończeniu pracy w grupach udaliśmy się na poczęstunek.

Następny dzień (czwartek) także spędziliśmy w oratorium. Od razu po przybyciu rozpoczęła się Eucharystia, którą odprawiał ks. Piotr Kadela wraz z ks. proboszczem Markiem Ledwoźwym. Każda grupa zaprezentowała przygotowaną przez siebie część Liturgii.

Po Mszy św. rozpoczął się długo oczekiwany, zwłaszcza przez małutkie dzieci, bal przebierańców. Wszyscy się wspaniale bawili. Przebrania były różne, niektóre były bardzo śmieszne. Zabawa zaczynała się od tańców, m.in. polonez, belgijski i inne. Bal był udany. Co jakiś czas były przerwy, w czasie których spożywaliśmy pyszne pączki, ponieważ był „tłusty czwartek”. Po skończeniu zabawy wszyscy rozeszli się do swoich domów.

Ostatni dzień ferii (piątek) – wyjechaliśmy z księdzem Piotrem na basen „Perła” w Nowinach. Spędziliśmy tam pełne dwie godziny. Bawiliśmy się naprawdę super, wszyscy z tego wyjazdu bardzo się cieszyli. Na basenie



... bal przebierańców

każdy szalał, ile tylko miał sił. Po wysuszeniu się pojechaliśmy do Chęciny, gdzie zwiedziliśmy zamek i jedliśmy pyszne pączki oraz robiliśmy piękne zdjęcia. Tutaj także nie obyło się bez upadków i innych atrakcji! Po zwiedzeniu zamku wsiedliśmy do autokaru i wróciliśmy do Kielc. Po dojecha-



... mniej czy więcej ruchu

niu każdy się pożegnał i udał się do domu.

Wszyscy wspominamy te ferie bardzo radośnie i nie możemy doczekać się następnych!



Były zabawy...

lig do Borkowa. Po dojechaniu na miejsce od razu udaliśmy się w kierunku koni. Zabawa była naprawdę świetna. Wszyscy dobrze się bawili! Oczywiście nie obyło się bez upadków oraz mokrych ubrań. Byliśmy całkowicie przemoczeni! Po zakończonym przejeździe odbył się poczęstunek, na



... a nawet kąpiel w basenie

który składały się: pieczone przez nas kiełbaski, gorąca herbatka i słodkie bułeczki. Następnie, po posiłku, rozegrała się wielka bitwa na śnieżki! Tutaj także był wielki ubaw! Każdy



... smakowite pączki

Zdjęcia: ks. Piotr Kadela SDB i ks. Wojciech Zieliński SDB





Fot. Krzysztof Peczalski

# TAKIE WAKACJE

## **Turnus I: Warsztaty wakacyjne**

Swornegacie, 1- 14 lipca 2006

Podczas turnusu odbywać się będą równolegle warsztaty teatralne, wokalne i pedagogiczno-psychologiczne. Oprócz tego, każdego dnia duża ilość rekreacji. Sprzyjać temu będą uroczne tereny Parku Narodowego Borów Tucholskich, Jeziora Karszińskiego i rzeki Brdy. W trakcie turnusu przewidziany jest krótki spływ kajakowy.

**Uczestnicy:** Na ten turnus zapraszamy przede wszystkim tych, którzy przez cały rok uczestniczą w zajęciach Oratorium Świętokrzyskiego lub planują się w nie zaangażować od przyszłego roku. **Wiek:** od 3 klasy gimnazjum.

Zakwaterowanie i wyżywienie jest w szkole na łóżkach połowych. Należy zabrać swoje śpiwory. Zapewniamy łóżka, materace i prześcieradła.

## **Turnus II: Wakacje dla dzieci**

Swornegacie, 14- 27 lipca 2006

Miejsce to samo, co wyżej a więc dużo rekreacji nad wodą i w lesie. Gry i zabawy w grupie. Wycieczki krajoznawcze i pogodny, salezjański klimat.

**Uczestnicy:** dzieci od 3 klasy szkoły podstawowej do 2 gimnazjum.

Zakwaterowanie i wyżywienie jest w szkole na łóżkach połowych. Należy zabrać swoje śpiwory. Zapewniamy łóżka, materace i prześcieradła.

**Koszty (I i II turnus):** 750 zł (przy zapisie do końca kwietnia rabat 10 %; przy zapisie w maju rabat 5 %)

Osoby biorące udział w catorocznej działalności Oratorium mogą liczyć na wysokie dofinansowania ustalone w indywidualny sposób i uzależnione od dotacji z Urzędu Miasta Kielce.

## **Turnus III: Rajd Pikuś**

Nida, Beskid Wyspowy, Pieniny, Podhale, Tatry Zachodnie, Beskid Średni

17 – 30 lipca 2006

Jest to V, a więc jakoś jubileuszowa, edycja Rajdu Pikuś. Idea jest taka, aby łączyć różne formy turystyki. A więc kajakami po Nidzie (4 dni), na rowerach przez Beskidy (5 dni) oraz po Pieninach i Tatrach pieszo (5 dni). Wygląda imponująco a może i zabójczo ale gwarantuję, że każdy zdrowy i chcący aktywnie wypocząć da radę bez problemu.

Śpimy po stodółkach, remizach, szkołach ale raczej bez namiotów choć wola uczestników będzie też wzięta pod uwagę. Codziennie 3 posiłki w tym jeden na gorąco.

Należy zabrać śpiwór, karimatę i mieć własny rower. Wynajem kajaków oraz transport rowerów i bagaży jest w cenie rajdu.

**Koszty:** 850 zł (przy zapisie do końca kwietnia rabat 10 %; przy zapisie w maju rabat 5 %)

**Zapisy:** Zapisów dokonujemy osobiście w Oratorium, składając wypełnioną kartę uczestnika oraz wpłacając bezwrotną zaliczkę w wysokości 150 zł. Pozostałą część pieniędzy wpłacamy do 23 czerwca 2006.

Wpłaty należy dokonywać na konto:

Oratorium Świętokrzyskie  
25-511 Kielce, ul. 1 Maja 57  
NIP 959 10 53 871

nr konta: 36 1050 1416 1000 0005 0000 3991

podając: nr turnusu oraz nazwisko i imię uczestnika

**Spotkanie organizacyjne dla wszystkich 3 turnusów: 11 czerwca 2006, w Staroży Farze po Mszy świętej o godz. 10.00.**

**Karty uczestnika do pobrania w Oratorium lub ze strony [www.salezjanie.kielce.pl](http://www.salezjanie.kielce.pl)**

Wszelkie informacje: ks. Tomasz Kijowski tel. 0607 068 482, e-mail: [kiju@sdb.krakow.pl](mailto:kiju@sdb.krakow.pl)



# Długie powroty z księżycem w tle, czyli rajd zimowy...

Aleksandra Motyka

Tegoroczny zimowy rajd (11-14 lutego) w zaśnieżonym Beskidzie Żywieckim upłynął pod znakiem długich podróży oraz emocji „mafijnych” rozgrywek.

Przez trzy dni mieszkaliśmy w Chyzie (czyli Domu) u Bacy, małym królestwie „recyclingu” wśród krainy wielkich śniegów; początkowo trudno było się nam przyzwyczaić do zasad panujących w tym niezwykłym miejscu, jednakże później każdy z nas nabrał niezwykłej biegłości w odróżnianiu aluminium i folii polietylenowej od tzw. „homo – nie wiadomo”. Nasza grupa, w której doborowe grono młodzieży kieleckiej uzupełniała dwójka reprezentantów krakowskiego Gaudium, pomieściła się z niejakim trudem w dwóch pokoikach, jednakże tętniącym życiem centrum pozostała kuchnia, w której też rozegrały się jedne z najważniejszych wydarzeń tego wyjazdu.

W sobotę jedenastego lutego przyjechaliśmy późnym popołudniem tak, że czas do wieczora wypełniło nam rozgłoszenie się w Chyzie, poznanie jego gospodarza, czyli Bacy oraz ustalenie zasad porządkujących nasz pobyt w tym szczególnym miejscu. Wieczór po kolacji (ksiądz Tomek przygotował spaghetti ze swojego stałego repertuaru) upłynął na wspólnym śpiewie, który stał się przedsmakiem wydarzeń niedzielnych. Rano po śniadaniu wyruszyliśmy czerwonym szlakiem na Wielką Rycerzową; wspaniały, puszysty i syplki śnieg stworzył prawdziwie baśniową scenę dla naszego spaceru, jednakże jego obfitość sprawiała, iż wędrowanie w nim było dosyć męczące, przez co gorąca herbata w przytulnym schronisku pod Rycerzową smakowała jeszcze lepiej, przyprawiona chwilą błogiego odpoczynku. Do Bacy wracaliśmy trójkolorowym szlakiem (żółto-zielono-niebieskim), miejscami go przecierając i brodząc w śniegu po kolana, więc dotarliśmy zmęczeni, przemoczeni, zaróżowieni od lekkiego mrozu i świeżego powietrza, i głodni. Wieczorem odprawiliśmy Mszę św., podczas której ks. Tomek przeczytał fragment Ewangelii w gwarze góralskiej, a wezwania

w modlitwie wiernych płynęły z podziwu godną spontanicznością. Następnym ważnym punktem programu był wyczekiwany koncert rozpoczynającego swoją karierę zespołu „Człowiek na Księżycu” (w składzie: Franciszek Jan Tuz, Filip Józef Tuz oraz Marcin Syska, nieobecna wokalistkę zespołu starał się dzielnie zastąpić Franciszek Jan). Występ artystów, przedstawionych przez uroczyste konferansjerki, został nagrodzony głośnymi oklaskami, a melodie ich piosenek już zaczynają nucić pełne podziwu nastolatki, tworząc być może załazek przyszłych tłumów rozhisteryzowanych fanek. Rozwój kariery zespołu będziemy oczywiście wszyscy obserwować z najwyższym zainteresowaniem.

Poniedziałek od rana zapowiadał się spokojniej niż poprzedni dzień rajdu – tym razem nie wyruszyliśmy na dłużej w góry; wyjątkiem stał się Paweł Grzesik, który niemalże bładym świtem wyszedł na cały dzień, aby stopić się w mistyczną jedność z dziką przyrodą, czolgając się na czworakach w śniegu i rozmawiając z ptaszekami jak świątobliwy pustelnik, tudzież nawiązując znajomości z tubylcami, w których codzienne obcowanie z surową naturą wykształciło zdumiewające zdolności słowo-

twórcze. Reszta grupy spędziła dzień na rozmaitych formach odpoczynku; część wyszła na godzinę, aby beztrudnie wytarzać się w puszystym śniegu i urządzić drugą edycję zawodów w rzutach dziewczętami w dal – w tym roku pierwsze miejsce zajęła Magda, której aerodynamiczna sylwetka, jak się domyślano, być może zawdzięcza wiele sumiennym ćwiczeniom domowym w samodzielnym skakaniu z dachu. ☺

Jednakże najważniejsze wydarzenia zupełnie niespodziewanie rozegrały się wieczorem. Propozycję zagrania w mafię, poddaną przez Monikę, później wielokrotnie mordowaną za recydywę lub na wszelki wypadek („trupy milczą”), na początku nie została przyjęta z większym zainteresowaniem, jednakże szybko zbrodnicze plany oraz nieustępliwe dążenie do prawdy bez reszty opanowały myśli uczestników. Gra rozpoczęła się około godziny dwudziestej, o dwudziestej pierwszej zgodnie z planem odmówiliśmy wszyscy różaniec; później znów oddaliśmy się grze emocji, intelektu oraz przypadku. Trup siał się gęsto, a posoka płynęła potokami, bryzgając na piętrzące się na stole stopy nie posegregowanych papierków po cukierkach, gdy miasto starało się wszelkimi spo-



Fot. Archiwum





sobami uniknąć podstępów mafii, gdy każda noc przynosiła nową zbrodnię, gdy w rozgrzanym powietrzu krzyżowały się badawcze spojrzenia, a pod stołem splatały nerwowo spocone dłonie. Emocje nie wypuszczały uczestników z zaklętego koła do samego rana, wyjątkiem był prowadzący, który z nadmiaru wrażeń, co chwilę usypiał i nie do końca nadążał za płataniną podejrzeń i faktów. O szóstej rano czternastego lutego zakończyła się ostatnia, emocjonująca i skomplikowana partia, w której zwyciężyło miasto, mimo iż mafia grała przebiegle do samego końca, do ostatniej kropli krwi, wytoczzonej z niewinnej (!) Eweliny. Później wszyscy zasnęli snem sprawiedliwego, nareszcie wolni od podejrzeń i wyrzutów sumienia.

W kilka godzin później zjedliśmy śniadanie (ks. Tomek tym razem wyjątkowo pojawił się na nim pierwszy, ponieważ spał na kanapie w kuchni), spakowaliśmy się, pożegnaliśmy Chyz i wyruszyliśmy do domu oraz na spotkanie ostatniej, niespodziewanej przygody. Nie pomogła ostrożność księdza, który postanowił, że wyjedziemy bussem już o 11<sup>50</sup>, aby zdążyć na pociąg o 13<sup>28</sup> – trudne warunki sprawiły, że zanim udało nam się dojechać do Rajczy, skąd odchodził pociąg, chłopcy musieli wypchnąć z głębokiego śniegu trzy samochody, w tym jeden kilka razy. Przez to pociąg umknął nam, co spo-

wodowało wiele dodatkowych komplikacji, o których na szczęście wtedy jeszcze nie wiedzieliśmy i dlatego mogliśmy z całym spokojem zjeść w Rajczy obiad, a na deser posłuchać gitary młodszego z braci Tuzów. Tuż przed piętnastą wsiedliśmy do pociągu do Katowic, w którym wszyscy mieli nadzieję nieco odespać nocne emocje, chociaż było to zdecydowanie utrudnione, między innymi przez



Fot. Archiwum

niepokój, który zasiał w nas konduktor, oświadczając, iż w Katowicach pociąg do Kielc uda nam się złapać dopiero następnego dnia o szóstej rano (co dziwne, pomysł, że przeciez

możemy przez ten czas grać w mafie, nie spotkał się ze specjalnym entuzjazmem). Kiedy jednak udało nam się zasnąć, nagle padła komenda księdza, który usiłował ratować sytuację: wysiadamy! Jednak gdy już zdążyliśmy się w popłochu ubrać i wylec z plecakami na korytarz, ksiądz zdążył zmienić decyzję... Na dworcu w Katowicach nastąpiła ogólna konsternacja, ksiądz Tomek poszedł na zwiady, a reszta zbiła się w niespokojne stadko i obserwowała miejsce, w którym być może miało przyjąć nam spędzić noc. Nasz przewodnik wrócił z informacją, iż najlepszym wyjściem, aby dostać się z Katowic do Kielc będzie wskoczenie w pociąg do Przemyśla, który odjeżdża za trzy minuty. Po chwili puściliśmy się biegiem. W Krakowie wysiedliśmy o 19<sup>30</sup> i rozdzieliliśmy, aby spotkać się przed pierwszą w nocy i wsiąść w pociąg do Kielc; część osób wyruszyła w nocny Kraków, a większa grupka podążyła w skromne progi piszącej te słowa, gdzie rozegrano jeszcze kilka krótkich partyjek mafii oraz zjedzono wspaniałe spaghetti autorstwa księdza Tomka. Po trzeciej w nocy zakończył się długi, pamiętny powrót do domu, a utrudnieni uczestnicy wyjazdu zasnęli wreszcie w domowych pieleszach, być może „rojąc” słodko o małym domu wśród śniegu lub szukając przez sen zagubionych owiec księżycowego człowieka. □

## Męka Pańska na Łosiówce

Wyjazd na Misterium Męki Pańskiej do Krakowa to już tradycja w naszej parafii. Wystarczył tydzień czasu na zebranie 50-osobowej grupy. W sobotę 11 marca br. rano o godz. 8<sup>00</sup> ks. Wojciech Zieliński sprawdził listę obecności, podał nam program na cały nasz dzień pielgrzymowania, poprowadził modlitwę i ruszyliśmy w drogę do Krakowa.

**C**hoć był to okres zimowy, droga była bardzo dobra. Atmosfera pielgrzymkowa w autokarze była podtrzymywana przez wspólną modlitwę, śpiew oraz opowiadanie wesołych wydarzeń z życia.

Do Sanktuarium w Łagiewnikach dotarliśmy ok. godz. 10<sup>30</sup>. Przywitaliśmy się z Panem Jezusem, później ks. Wojciech poszedł dowiedzieć się, czy będziemy mogli odprawić Mszę św. Okazało się, że o 11<sup>00</sup> będziemy mogli uczestniczyć we Mszy św. wraz z innymi przybyłymi grupami. Wielu

z nas jeszcze przed Mszą św. skorzystało z sakramentu pojednania.

Po Mszy św. był czas wolny na obiad i zwiedzanie sanktuarium oraz spotkanie przy relikwiach św. s. Faustyny Kowalskiej, gdzie odmówiliśmy koronkę do Miłosierdzia Bożego.

Około godz. 13<sup>00</sup> ruszyliśmy do seminarium salezjańskiego przy ul. Tyńieckiej 39. W seminarium przy portierni otrzymaliśmy bilety wstępu i poszliśmy na Misterium Męki Pańskiej. Byliśmy pierwszą grupą. W czasie Misterium czyniliśmy refleksje. Później dzieliliśmy się nimi. Wspólnie zauważyliśmy, że Misterium tegoroczne jest lepsze niż w zeszłym roku. Tegoroczne bardziej oddawało rzeczywistość. Aktorzy genialnie włączyli się w rolę. Mieliśmy wrażenie, że zostaliśmy przeniesieni w tamten czas. Aktorzy otrzymali owacje na stojąco. Uczestnicy pielgrzymki z wielkim uznaniem odnosili się do wykonanego przez kleryków Misterium Męki Pańskiej. Ostatnia scena wyjścia Chrystusa z chlebem była takim uświa-

domieniem nam, że ten sam Chrystus, który żył w tamtych czasach towarzyszy nam jako żywy i prawdziwy pod postacią chleba eucharystycznego, jak uczniom idącym do Emaus.

W Krakowie na Misterium Męki Pańskiej byliśmy już kilka razy, ale zawsze z pośpiechem, z gonitwą, bo jakoś często spieszyło nam się i brakowało czasu. Może to wyda się dziwne, ale tym razem program był bardzo podobny do wcześniejszych, jednak różny, inny. Nie było pośpiechu. Cenne było to, że mieliśmy dużo czasu na modlitwę. Po Mszy św. w Łagiewnikach była godzina czasu, którą można było przeznaczyć na obiad albo na modlitwę. Część z nas wykorzystała ten właśnie czas na modlitwę w sanktuarium i w dolnej kaplicy, gdzie był wystawiony Najświętszy Sakrament.

Dziękujemy serdecznie ks. Wojciechowi Zielińskiemu i prosimy za rok.

Siostry Niepokalanki



# Rekolekcje w jedności z rówieśnikami w Afryce

Opracował ks. Wojciech Zieliński sdb

Rekolekcje wielkopostne dla dzieci ze szkoły podstawowej i młodzieży gimnazjalnej przeprowadziliśmy w dniach 18–22 marca 2006r. Były głoszone przez ks. Adama Parszywkę, ks. Jana Hańderka oraz wolontariuszkę Annę. Temat spotkań (nauki, konferencje, śpiew, filmy, dekoracja) był następujący: „Mój szkolny kolega z Afryki”.

**T**emat wypowiedzieli nam nauczyciele z Zespołu Szkół Ogólnokształcących Integracyjnych przy ul. Jasnej. To jest jedna ze szkół, w której katechizujemy. Szkoła w tym roku brała udział w konkursie przygotowanym przez Episkopat Polski pt. „Mój kolega z Afryki”, w związku z tym postanowiliśmy wspomóc nauczycieli i uczniów organizując w tym czasie rekolekcje.

Pomysł okazał się doskonalony. W kilku szkołach zorganizowane były spotkania połączone z wystawą misyjną, wyświetlane były filmy, pokazywane rekwizyty, omawiana była sytuacja afrykańskich dzieci. Po spotkaniu w szkole dzieci i młodzież przychodzili do kościoła. Tutaj były nauki rekolekcyjne, chwalenie Pana poprzez modlitwę i śpiew oraz nabożeństwa słowa przygotowujące uczestników do sakramentu pojednania.

Dzień 21 marca uchodzi powszechnie za tzw. dzień wagarowicza. Jednak w Zespole Szkół przy ul. Jasnej był to dzień wspaniałej zabawy, głębokich przeżyć, fantastycznej nauki tańca oraz wielkiego zaangażowania dzieci i uczniów łącznie z nauczycielami.

Za udział w każdej akcji były zbierane datki z przeznaczeniem na pomoc misjom w Afryce. Uzgodniliśmy, że zebrane pieniądze prześlemy do Ghany, gdzie pracuje ks. Piotr Wojnarowski – salezjanin.

Trzeci dzień rekolekcji przeżywalimy w kościele, słuchając nauki i uczestnicząc we wspólnej Eucharystii.

Poniżej znajdują się obszerniejsze wypowiedzi uczniów biorących udział w przygotowaniach i przeprowadzeniu Dnia Misyjnego.

Całe to „afrykańskie zamieszanie” w Zespole Szkół Ogólnokształ-

cających Integracyjnych Nr 4 w Kielcach rozpoczęło się właściwie w dniu, kiedy otrzymaliśmy informację o projekcie „Mój szkolny kolega z Afryki”, która dotarła do naszej szkoły w październiku.

Burze mózgow, wulkany genialnych pomysłów, oceany wizji.... Jak tu kreatywnie włączyć się w akcję o tak szczytnym celu. Po naszych głowach zaczęły biegać słonie, małpy skrzeczały i przekrzykiwały się, między włosami pojawiały się już liany, a szkołę zaczęły w naszej wyobraźni porastać różnobarwne egzotyczne rośliny.

„Afryka to przecież raj” – myśleliśmy oszołomieni pierwszymi projektami na zorganizowanie DNIA AFRYKAŃSKIEGO w szkole.

Zaczęliśmy od ogłaszania konkursów wśród uczniów i nauczycieli. Zdecydowaliśmy się na konkurs plastyczny, literacki, dramatyczny, charytatywny oraz na scenariusz lekcji. Całymi dniami można było słyszeć szelest papieru, zgrzyt łamanych rysików, skrzypienie długopisów, chlustanie farb. Jedni malowali i rysowali, inni pisali, tamci biegali na próby, owi... szukali po prostu informacji – głodni wiedzy o tym odległym kontynencie.

I stało się...

Afryka – rajem?

Chyba raczej piekłem. Dzieci bez dostępu do edukacji, uczniowie dochodzący kilkanaście kilometrów do szkoły, dzieci umierające w wyniku choroby głodowej lub zakażenia wirusem HIV, dzieci z bronią w ręku.

W naszej szkole pojawiła się druga twarz Pani Afryki – nędzna, cierpiąca, pełna bólu, bezradna... Poznawaliśmy ją głównie dzięki filmom oglądanym na godzinach wychowawczych („Mój szkolny kolega z Afryki”), opowiadali o niej nauczyciele, którzy wzruszeni dołą afrykańskiego ucznia, postanowili poruszyć serca dzieci w naszej szkole i całe cykle lekcji poświęcali temu problemowi. Wiele z tych scenariuszy wzięło później udział w konkursie, a najlepszy wyróżniliśmy.

Do akcji włączyli się także księża i katecheci uczący w naszej szkole. To oni wprowadzili nas w świat misji, ukazali tajniki pracy misjona-

rzy, pokazali wielkie serce i poświęcenie tych ludzi służących bezinteresownie drugiemu człowiekowi na odległym lądzie.

Tak zrodziła się nazwa naszej akcji „AFRYKA – RAJ CZY PIEKŁO?” – którą zrealizowaliśmy w ramach projektu „Mój szkolny kolega z Afryki”.

Upływał czas, praca wrzała, atmosfera stawała się coraz gęstsza, a... za oknem zima. Postanowiliśmy więc sfinalizować nasz projekt 21 marca – w pierwszy dzień wiosny (według kalendarza uczniowskiego), aby przyciągnąć wiosnę do naszego miasta. A atrakcją była moc.

I nastąpił 21 marca 2006 roku – dzień (jak to sobie wymyśliliśmy) festynu afrykańskiego. Po długim okresie zdobywania wiedzy na temat smutnego losu afrykańskich dzieci przyszedł czas na dzień, w którym dzięki naszej wspólnej zabawie, mogliśmy zebrać skromne środki, aby podarować szkolnemu koledze z Afryki odrobinę radości.

Już o godz. 9<sup>00</sup> rano okazało się, że nasza sala gimnastyczna przeobraziła się w dżunglę. Palmy, afrykańskie chatki, liany wijące się po drabinkach. Gdzieniedzie postękały czarnoskóre postacie w przedziwnych strojach, a wzdłuż jednej ze ścian postawiono stoiska jak wyjęte z afrykańskiego targu. Tej egzotycznej scenerii towarzyszyły odgłosy dzikich zwierząt: pohukiwania tajemniczych ptaków, wrzaski małp i ryki groźnych drapieżników.

Hałas ucichł chwilę po 9<sup>00</sup>, gdy w sali pojawił się pan dyrektor szkoły i serdecznie powitał zgromadzonych uczniów, ich rodziców oraz nauczycieli. Przypomniał krótko cel naszego spotkania, a potem dokonał uroczystego otwarcia festynu afrykańskiego.

Następnie młodsza część uczniowskiej społeczności (kl. I-IV SP) spotkała się z bohaterami „Baśni afrykańskiej”, dzięki której dowiedzieli się, dlaczego kot jest w Afryce zwierzęciem bardziej lubianym i szanowanym niż pies.

Dzieciaki nasłuchiwały odgłosów dżungli, kofysały się w rytm afrykańskiej muzyki i z otwartymi buziami

DOKOŃCZENIE NA STR. 20



# Rekolekcyjno-misyjne w szkole i kościele



DOKOŃCZENIE ZE STR. 18

sledziły perypetie chłopca o imieniu Aku oraz kota i psa. Gromkie brawa były dla jury wskazówką, że właśnie to przedstawienie będzie reprezentowało naszą szkołę w kategorii dramatycznej konkursu.

Po przedstawieniu starszych kolegów, uczniowie z klasy III C SP zaprezentowali inscenizację tekstu „Murzynek Bambo” J. Tuwima, po której na scenę wpadła jakaś przepiękna dzikuska podobna do Małgosi z kl. III A SP, tyle, że miała czarną skórę i była skąpo odziana. Oszołomiła nas wszystkich ta egzotyczna tancerka ekspresywnym tańcem w rytm muzyki swych współplemieńców. Niejednego białego chłopca musieli koledzy na widowni przytrzymywać, by nie skończyło się bójką o tę afrykańską piękność.

Tymczasem starsi koledzy poznawali uroki Czarnego Łądu w salach kinowych, urządzonych w szkolnych pracowniach. Hitem dnia były dwa filmy związane z tematem i przez miejsce akcji z Afryką: „Asterix i Obeliks. Misja Kleopatra” oraz „Król Skorpion”.

Jak to w kinie, przed seansem można było zaopatrzyć się w popcorn i napoje sprzedawane na specjalnie urządzonych w tym celu stoiskach. Cola lała się litrami, a kukurydza strzelała wesoło w zębach niemal każdego widza, bowiem wszyscy pamiętali, że pieniądze ze sprzedaży przeznaczone są na szczytny cel.

Kolejnym punktem festynu była nauka tańca afrykańskiego i tu nastąpiła prawdziwa gorączka, a sala gimnastyczna pękała w szwach. Nie było biodra, które by się nie kołysało, ramienia, które by nie wirowało i stopy, która stałaby w miejscu.

Chwilę wcześniej ksiądz Adam, nasz gość – prezes Koła Wolontariatu Misyjnego opowiedział o tym, jak prowadził takie pokazy tańca w tłumie tysięcy osób setki kilometrów w głąbi Czarnego Kontynentu. Teraz podskakiwał z nami, ucząc nas ruchów do kolejnej piosenki śpiewanej w jakimś dziwnym języku. Wilgoć i upał zapanowały w sali gimnastycznej, a radość w naszych sercach. Niektórym słonie deptały po palcach, innym dawno nastąpiły na ucho, ale śmiechu było co niemiara. Jak to wytrzymała podłoga sali, która znajduje się na drugim piętrze? Tego do dziś nikt z nas nie jest w stanie pojąć. Być może pomogła w tym przerwa na ogłoszenie wyników konkursów przedmiotowych pt.: „Mój

szkolny kolega z Afryki”, które zarządziła pani przewodnicząca szkolnego jury. Nastąpiły oklaski, gratulacje, popłynęły miłe słowa i podziękowania. Krótko mówiąc, mieliśmy takie afrykańskie „Oskary”. Prace plastyczne, które wpłynęły na konkurs można było podziwiać do końca całej imprezy, ponieważ została stworzona galeria prac plastycznych

Myślicie, że to koniec? Najlepsze jeszcze przed nami. Dopiero teraz smagłe straganiarki otworzyły swoje stoiska i zaczęły zachwalać swoje towary. A czego tam nie było... Afrykańskie słodkości: kokosowe, bananowe ciasta, migdałowe ciasteczka, a nawet słodko-słone „paluszki narzeczonej” w miodzie, na stoisku obok owoce Czarnego Kontynentu – sprzedawczyni gwarantowała, że przed chwilą zrywała je z palmy. Kilka kroków dalej roztaczał się zapach „Afryki na talerzu”, a tu dania, których nazwy trudno wymówić, np. Tadżin ahmar (potrawa z baraniny), El Belehat (klops po egipsku), ale także zielone śledzie po egipsku czy racuszki z bananów.

Kto miał brzuch pełny, a w kieszeni jeszcze trochę grosza, mógł spróbować swego szczęścia na loterii fantowej, która zachwycała bogactwem ok. 400 fantów. Przynosiłi je ludzie dobrej woli, którzy chcieli podzielić się swymi zbiorami, kolekcjami, pamiątkami. Więc można było wygrać pluszową maskotkę, kartki z autografami znanych sportowców (np. Adama Małysza lub Kazimierza Dejnycy) Wszystkie atrakcje na afrykańskim targu można było nabyć za przysłowiową złotówkę.

Pomyśleliśmy także o tym, żeby ten wyjątkowy dzień nie minął bez echa. Zadbaliśmy o to jedna z naszych szkolnych plastyczek – pani Grażyna Kuleszyńska. Przygotowywała na bieżąco rysunki satyryczne, obserwując różne sytuacje i słuchając rozmów, które miały miejsce tego dnia w naszej szkolnej dżungli. Trafnie prezentowała je potem szybką kreską, kolejne złotówki z radosnym brzękiem wpadały do puszek ustawionej przy jej straganie. Chcąc podkreślić znaczenie tytułu naszego projektu (AFRYKA – RAJ CZY PIEKŁO?) oraz przypomnieć o podstawowym celu naszej akcji charytatywnej, postanowiliśmy złamać radosny, niemal karnawałowy nastrój naszego festynu, dawką informacji na temat codziennego życia przeciętnego afrykańskiego dziecka. Posłużyła temu wystawa zatytułowana „Rękodzieło afrykańskie”. Wprowa-

dzenie do wystawy stanowił film opatrzony komentarzem pani Anny – wolontariuszki koła misyjnego w Krakowie. W bardzo interesujący sposób opowiedziała nam o harmonogramie powszedniego dnia mieszkańca Afryki, ilustrując swą opowieść przyniesionymi fotografiami. Wraz z księdzem Adamem zaprezentowała i omówiła zastosowanie wielu przedmiotów rytualnych i tych codziennego użytku. Goście chętnie odpowiadali na liczne pytania, rozświetlali wątpliwości. Każdy z obecnych mógł na chwilę wkroczyć na Czarny Łąd, przymierzając spódniczkę ze słomy lub męski strój do tańca, grając na olbrzymim bębnie, czy dotykając rzeźb afrykańskich zwierząt. Wystawa ta pozostawiła w nas niezatarte wrażenie i wzbogaciła wiedzę o coraz bliższym nam, choć geograficznie odległym kontynencie.

Wielu wychodzących z wystawy miało jakby bardziej kręcone włosy, cokolwiek ciemniejszą skórę i jakby bielsze zęby. Fascynacja Afryką miała wyraźny wpływ na wielu z nas – ciekawiła, zachwycała, zaskakiwała, szokowała, niektórych z nas zmieniła – otwierała, uwrażliwiała na ludzkie nieszczęście.

Ostatnią szansą, aby podzielić się z innymi i wesprzeć dowolną sumą, była w naszej szkole Aukcja Różnych Różności. A tu... koszulki, bluzy, czapki i szaliki, pamiątki z autografami zaprzyjaźnionych z naszą szkołą sportowców z Klubu Kolporter Korona Kielce. Część przedmiotów zgromadzonych na aukcji to dar wspomnianego Klubu, inne pochodziły od osób prywatnych, które postanowiły włączyć się do naszej akcji.

21 marca 2006 roku opuściliśmy szkołę szczęśliwi, bogatsi o niekoniecznie radosną wiedzę o losie naszych afrykańskich kolegów, ale pełni nadziei, że choć trochę pomogliśmy ten los poprawić, a dzięki temu może i sami staliśmy się trochę lepsi...

21 marca 2006 roku afrykański busz zniknął z naszej szkoły, ale pozostała codzienna dżungla szkolnego życia i świadomość, że na odległym Czarnym Łądzie mamy kolegów. □

Powyższy tekst powstał na podstawie wypowiedzi uczniów, nauczycieli i Dyrekcji Zespołu Szkół Ogólnokształcących Integracyjnych Nr 4 w Kielcach. Całość opracował ks. Wojciech Zieliński.





# 1% mały wielki procent

## Drodzy Czytelnicy „Oratora Świątokrzyskiego”!!!

1 stycznia 2004 r. weszła w życie Ustawa o działalności pożytku publicznego i wolontariacie. Jedną z organizacji które uzyskały status Organizacji Pożytku Publicznego (OPP) jest nasz lokalny Salos „Cortile” – Stowarzyszenie Lokalne Salezjańskiej Organizacji Sportowej. Salos ten status uzyskał 29 października 2004 r. i jest wpisany do Krajowego Rejestru Sądowego pod nr 130747.

Zgodnie z artykułem 27d Ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, od 1 stycznia 2004 roku podatnik – osoba fizyczna może w zeznaniu rocznym (PIT-36 lub PIT-37) pomniejszyć kwotę należnego podatku o kwotę przekazaną na rzecz organizacji pożytku publicznego, do wysokości odpowiadającej 1% należnego podatku, pod warunkiem, że kwotę tę podatnik wpłaci na konto organizacji pożytku publicznego w okresie od 1 maja 2005 r. do momentu złożenia zeznania, nie później jednak niż do 2 maja 2006 r.

Rozwiązanie wprowadzone w Polsce polega pokrótce na tym, że podatnik, który chce skorzystać z odpisu 1% musi najpierw wpłacić pieniądze na rzecz organizacji pożytku publicznego, a następnie odliczyć z tej wpłaty kwotę nie większą niż odpowiednik 1% podatku należnego. Wpłata musi zostać dokonana wyłącznie na rzecz organizacji pożytku publicznego i potwierdzona stosownym dokumentem (przelew bankowy lub pocztowy). Dla Państwa ułatwienia obok zamieszczamy odpowiedni druk wpłaty dla Salosu. Wystarczy go wyciąć i wypełnić odpowiednią kwotą wpłaty dla OPP.

Tak więc podatnik dzięki temu mechanizmowi może świadomie zdecydować na jakie konkretne cele chce przeznaczyć 1% swojego podatku należnego państwu. W ubiegłym roku za zgromadzone pieniądze z 1% udało się Salosowi zakupić m.in. stroje sportowe dla siatkarek i siatkarzy.

Po dokonaniu tej wpłaty dla Salosu należy odliczyć kwotę odpowiadającą 1% podatku w zeznaniu rocznym.

Wypełniając zeznanie roczne (PIT) podatnik w części „Obliczenia zobowiązania podatkowego”, w rubryce „Kwota 1% zmniejszenia z tytułu wpłaty na rzecz organizacji pożytku publicznego” (np. w PIT-36 to pozycja 179, a w PIT-37 pozycja 111) wpisuje kwotę dokonanej wpłaty, nie większą jednak niż odpowiednik 1% należnego podatku (czyli kwoty z pozycji 178 w PIT-36 i pozycji 110 w PIT-37). Należy pamiętać, aby wpisywaną kwotę zaokrąglić do pełnych dziesiątek groszy w dół.

Oznacza to, że w konsekwencji podatnik pomniejsza należny podatek i w zależności od sytuacji, jeżeli w pozycji 190 (PIT-36) lub 115 (PIT-37) wychodzi nadpłata, to urząd skarbowy dolicza do niej kwotę 1%-ta, jeżeli np. niedopłata (pozycja 114 w PIT-37 i pozycja 189 w PIT-36), to podatnik pomniejsza ją o kwotę 1%.

Drodzy Czytelnicy! Zachęcamy do tej formy pomocy finansowej w działalności Salosu. Bo przecież jest to „1% – mały, wielki procent”.

(gm)

tu otwórz

tu otwórz

tu otwórz

Odcinek dla odbiorcy

Nazwa odbiorcy	<b>Stowarzyszenie Lokalne Salos Cortile - Salezjańskiej Organizacji Sportowej</b>																								
Nazwa odbiorcy	<b>25-511 Kielce, ul. 1 Maja 57</b>																								
Numer rachunku odbiorcy	8	6	1	2	4	0	1	3	7	2	1	1	1	1	0	1	0	0	3	7	8	7	3	2	7
Kwota słownie	W P * P L N																								
Kwota																									
Nazwa zleceńodawcy																									
Nazwa zleceńodawcy cd.																									
Tytułem	<b>wpłata na organizację pożytku publicznego - KRS 130747</b>																								
Tytułem cd.	<b>darowizna 1% należnego podatku</b>																								
*W - wpłata gotówkowa																									
*P - polecenie przelewu																									
															Oplata										
															Podpis										
															Pieczęć i podpis(y) zleceńodawcy										

Odcinek dla zleceńodawcy

Nazwa odbiorcy	<b>Stowarzyszenie Lokalne Salos Cortile - Salezjańskiej Organizacji Sportowej</b>																								
Nazwa odbiorcy	<b>25-511 Kielce, ul. 1 Maja 57</b>																								
Numer rachunku odbiorcy	8	6	1	2	4	0	1	3	7	2	1	1	1	1	0	1	0	0	3	7	8	7	3	2	7
Kwota słownie	W P * P L N																								
Kwota																									
Nazwa zleceńodawcy																									
Nazwa zleceńodawcy cd.																									
Tytułem	<b>wpłata na organizację pożytku publicznego - KRS 130747</b>																								
Tytułem cd.	<b>darowizna 1% należnego podatku</b>																								
*W - wpłata gotówkowa																									
*P - polecenie przelewu																									
															Oplata										
															Podpis										
															Pieczęć i podpis(y) zleceńodawcy										

# Rycerstwo Niepokalanej

**Bogusława Kaczmarek – prezes MI**

## Pielgrzymka pokutna do Kalwarii Świętokrzyskiej

W dniu 11 marca 2006 r. odbyła się IX Wielkopostna Pielgrzymka Pokutna do Kalwarii Świętokrzyskiej w Morawicy. Pielgrzymka była zorganizowana przez Rycerstwo Niepokalanej diecezji kieleckiej. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył oraz kazanie wygłosił o. Marek Kontowicz z Niepokalanowa.

W czasie tej pielgrzymki rozważaliśmy także tajemnicę Drogi Krzyżowej, którą prowadziły siostry Paulina i Julita z Niepokalanowa wraz z o. Markiem Kontowiczem. Po nabożeństwie Drogi krzyżowej była przerwa na gorącą herbatę. Uczestniczyliśmy również w nabożeństwie do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Kierowane były prośby i podziękowania w intencjach żywych osób. Wystawienie Najświętszego Sakramentu oraz koronka do Miłosierdzia Bożego to kolejne nasze spotkanie modlitewne. Błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem umocniło naszą wiarę i nadzieję. Umocnieni tymi duchowymi darami wróciliśmy szczęśliwie do domów.

Z parafii Podwyższenia Krzyża św. w Kielcach uczestniczyło 12 osób należących do Rycerstwa Niepokalanej: Monika Ziaja, Bogusława Kaczmarek, Leokadia Wrona, Leokadia Gad, Stanisława Siudak, Krystyna Banasik, Janina Domagała, Leokadia Kaczmarczyk, Teresa Gacek, Aleksandra Smolarczyk, Janina Pała, Krystyna Nowakowska.

## Wybory nowego prezesa MI

Podczas naszego comiesięcznego rycerskiego spotkania na Eucharystii, prosiliśmy szczególnie o światło Ducha Świętego. Szczególnie, gdyż tego dnia dokonaliśmy wyboru nowego prezesa Rycerstwa Niepokalanej. Z racji, że nasz opiekun ks. Wojciech Zieliński był chory, a musiał być obecny przy wyborach, udaliśmy się całą grupą liczącą ok. 40 osób na plebanie, „łamiąc w ten sposób tzw. zakonną, salezjańską klauzurę”. Na szczęście nie spotkała nas za to żadna kara.

Spotkanie wyborcze rozpoczęliśmy modlitwą wzywając Maryi Niepokalanej. Po ogłoszeniu kandydatury na nowego prezesa przystąpiliśmy do głosowania. Ustaliliśmy, że głosowanie odbywać się

będzie przez podniesienie ręki. Kandydat został wybrany jednogłośnie. Wówczas ks. Wojciech zapytał wobec wszystkich obecnych, czy kandydat przyjmuje proponowaną kandydaturę. Pani Bogusława Kaczmarek – kandydat na prezesa powiedziała: „Bardzo chętnie, choć nie wiem, czy sobie poradzę, ale z radością przyjmuję na siebie obowiązek prezesa MI w parafii Podwyższenia Krzyża św. w Kielcach”. Podziękowaliśmy gromkimi brawami za tę słuszną decyzję. Jednocześnie podziękowaliśmy byłej pani prezes pani Monice Ziaja.

Na znak przekazania funkcji prezesa i jednocześnie akceptacji nowego, pani Monika przekazała nowemu prezesowi – pani Bogusławie pocatunek pokoju i życzliwości.

Do zarządu weszły też zupełnie nowe osoby z głosem doradczym, które do tej pory nigdy nie pełniły takiej funkcji w zarządzie. Zostali nimi uczniowie ze szkoły średniej, którzy stanowią w naszej wspólnotie grupę ponad 10 osób. Obecnie to do nich należy przede wszystkim animacja muzyczna i liturgiczna podczas Mszy św. w każdą czwartą niedzielę miesiąca. □

gloria24.pl

Księgarnia religijna  
gloria24.pl  
ul. Grzegorzewska 69  
31-559 Kraków

Zamówienia prosimy składać:

Telefon: 012 411-08-66

Internet: [www.gloria24.pl](http://www.gloria24.pl)

E-mail: [sklep@gloria24.pl](mailto:sklep@gloria24.pl)

koszt wysyłki wynosi 9,50 zł



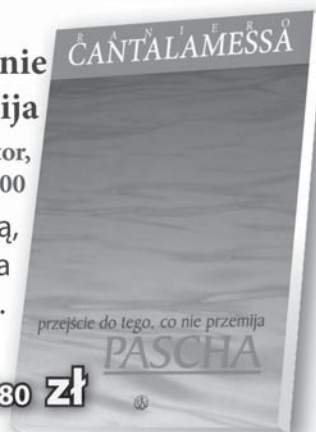
Album zawierający znakomite zdjęcia, wzruszające wspomnienie o ostatnich tygodniach życia Jana Pawła II i czasie Jego odchodzenia do Domu Ojca, wywiad z ks. kard. Franciszkiem Macharskim oraz opowieść o tym, co stało się z nami w kwietniu 2005 roku

## PASCHA. Przejście do tego, co nie przemija

Raniero Cantalamessa, Wydawnictwo Salvator, format: 120 x 180 mm, s.: 100

Medytacje nad tajemnicą paschalną, wygłoszone przez rekolekcjonistę Jana Pawła II – Raniero Cantalamessa.

**14,80 zł**



## Eli Eli

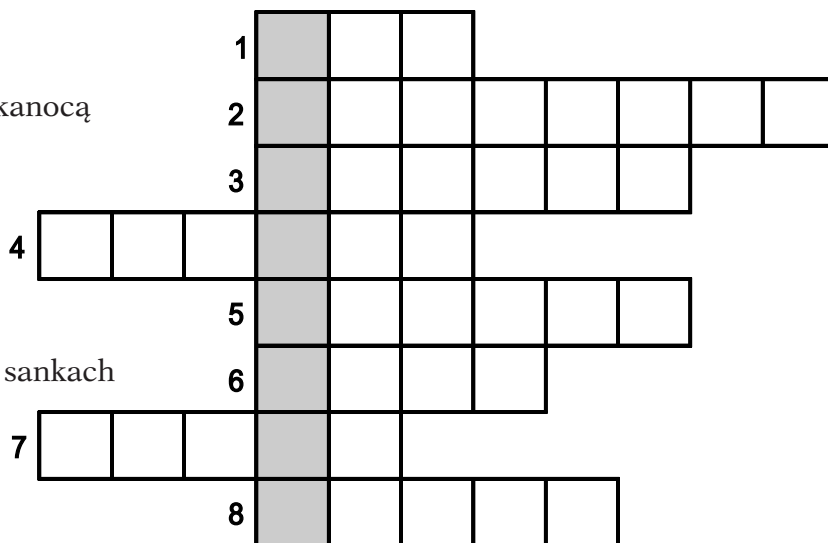
Pieśni cz. IV na płycie CD, Wspólnota Miłości Ukrzyżowanej, Wydawnictwo Veni

Pieśni wielkopostne w wykonaniu charyzmatycznej Wspólnoty Miłości Ukrzyżowanej



## Połam trochę główkę i rozwiąż krzyżówkę!

1. Znajdują się w nim zwierzęta
2. To zawołanie łączy się z Wielkanocą
3. Jeden z owoców
4. Inaczej kapłan
5. Nosiliśmy je w zimie
6. Nie chciała tego roku odejść
7. Było go sporo tej zimy
8. „Wio koniku” – ... z dziećmi na sankach



## Weź kredkę i pomaluj troszeczkę...



## DROGA KRZYŻA KU ZMARTWYCHWSTANIU

Cóż znaczy pierwsza jej stacja  
jeśli krzyż jest mi zawadą  
przyjąc go nie chcę  
i nieść na swoich barkach?

Cóż znaczy druga jej stacja  
gdy go traktuję jak zaskoczenie  
jak wyrok śmierci  
jak upodlenie?

Cóż znaczy trzecia jej stacja  
jeśli nie pojmuję  
że tak jak upaść  
powstać może człowiek?

Cóż znaczy czwarta jej stacja  
gdy z tym  
co tak bardzo kocham  
nie umiem się rozstać?

Cóż znaczy piąta jej stacja  
jeśli moje serce tak zamknięte  
na potrzeby innych  
tak kamienne i ślepe?

Cóż znaczy szósta jej stacja  
jeśli ocierać nie chcę  
wszelkich śladów złości  
z mojej i innych skroni?

Cóż znaczy siódma jej stacja  
jeśli prawdy się boję  
o moich utajonych zdradach  
i nie chcę z nich powstawać?

Cóż znaczy ósma jej stacja  
jeśli nie umiem być wdzięczny  
i z dobrych słów i spotkania  
cieszyć się szczerze?

Cóż znaczy dziewiąta jej stacja  
jeśli upadek nawet największy  
nie jest dla mnie  
motywy powstania?

Cóż znaczy dziesiąta jej stacja  
jeśli serce i myśli moje brudne  
człowieka i jego spraw  
chęć bezwstydnie dotykać?

Cóż znaczy jedenasta jej stacja  
jeśli nie umiem milczeć  
gdy do krzyża boleść i ludzki gniew  
mnie przybija?

Cóż znaczy dwunasta jej stacja  
jeśli w obliczu śmierci rozpaczam  
miast widzieć w niej  
życia nowego posłańca?

Cóż znaczy trzynasta jej stacja  
jeśli wolę moją  
ponad Boską  
uparcie chcę stawiać?

Cóż znaczy czternasta jej stacja  
jeśli nadzieje  
na zmartwychwstanie moje  
nie oznacza?

Vitalis

Redakcja przy Oratorium Świątokrzyskim Świętego Jana Bosko w Kielcach  
 ☎ 25-511 Kielce, ul. 1 Maja 57 ☎041 366 00 92 ☎041 366 48 44 ☎041 346 15 75  
 ☎ <http://www.salezjanie.kielce.pl>, e-mail: [orator@salezjanie.kielce.pl](mailto:orator@salezjanie.kielce.pl)  
**Redaktor naczelny:** Zdzisław Brzęk SDB ☎041 366 00 92, e-mail: [orator@salezjanie.kielce.pl](mailto:orator@salezjanie.kielce.pl)  
**Studio DTP:** Grzegorz Piotr Mróz ☎0506 54 54 92, e-mail: [grzegorz.mroz@schuman.org.pl](mailto:grzegorz.mroz@schuman.org.pl)  
 Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.  
 Nie zwracamy materiałów nie zamówionych. Prawa autorskie do tekstów i zdjęć zarezerwowane.  
**Druk:** COLOR PRESS ☎ 25-650 Kielce, ul. Długa 31 a ☎041 368 44 05 ☎041 366 16 71 ☎0601 47 13 47

**wszystkie  
wpływy z gazety  
przeznaczone są  
na działalność  
statutową**

Nakład: 600 egz.

MARZEC-KWIECIEŃ 2006 - NR 95

